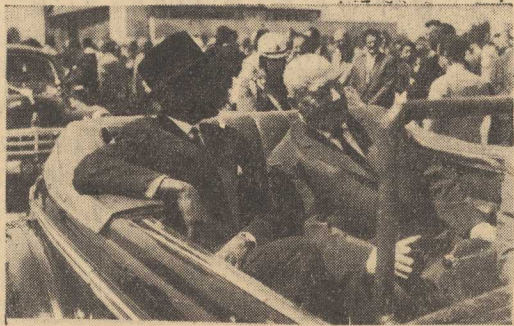


Delegacja Senegalu w Polsce



Wielkie brawo dla szczecińskich „słowików”

WOJEWÓDZKIE ŚWIĘTO PIĘŚNI

WCZORAJ w sal Filharmonii Szczecińskiej odbyło się Wojewódzkie Święto Pieśni jako przegląd chórów amatorskich Ziemi Szczecińskiej przed II FESTIWALEM CHORÓW POLSKICH, który odbędzie się w Poznaniu 5-8 lipca br. z udziałem chórów Polonii zagranicznej.

OCZYWISZNIE wiele znowu oklasków zbierał chór „Słowików Szczecińskich”. Między szkolny chłopcy zaśpiewali pod dyktando mgr Jana SZY-

ROCKIEGO najwięcej chyba braw zebrał za kapitał „Babullinkę” i uroczą ludową piosenkę „Haniś moja Haniś”.

Bardzo też podobały się występy chóru żeńskiego LICEUM PEDAGOGICZNEGO dla Wychowawczyń Przedszkoli.

„Warszawski dzień” Sygetyńskiego i „Wiosna” Maklądewicza zaprezentowane pod batutą prof. WADYSŁAWA DIERINGA, oklaskiwano gorąco.

WIELE oklasków otrzymały także chóry „HALKA” z Barlinka pod batutą Janusza SZWARCZAKA i nau czycielski (ZNP) pod batutą mgr Jerzego DASZKIEWICZA. Sala oczywiście pękała od oklasków po występach ulubionych przez mieszkańców „Szczecińskich chórów”. ZZZK „HISTORIA” (batuta dyr. Stanisława Hryniewieckiego) i Politechniki Szczecińskiej pod dyktando mgr Janusza Szczęśliwego. (A)

Spotkanie z okazji 15 lecia „GŁOSU”

WCZORAJ w salach Klubu Związków Twórczych „13 Muz” z okazji 15-lecia „Głosu Szczecińskiego” odbyło się spotkanie. Wzięli w nim m.in. udział członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem — posłem Antonim WALASZKIEM, zastępcą kierownika Biura Prasę KW PZPR — Marianem PREIS, wiceprezes — ZG RSW „Prasa” — Mariusz KWIATKOWSKI oraz przedstawiciele prasy, radia, telewizji i świata kulturalnego Szczecina. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Szczeciński piosenkarz — zwycięzca ogólnopolskiego konkursu

ZIELONA GÓRA (PAP) 16 bm. zakończył się Zielonej Górze I ogólnopolski konkurs piosenkarzy-amatorów, wykonawców piosenek radzieckich, zorganizowany staraniem ZG TPZR. Do finału konkursu zakwalifikowano 55 wykonawców-amatorów z całego kraju. Pierwszych 6 lokat zajęli: Aleksander NIZOWSKI — SZCZECIN, Jarosław SZULC — Warszawa, Luba Tomczyk — Białystok, Aleksander Kalinowski — Białystok, Zofia Wajsmann — Zielona Góra i Miłbista Chodkowska Olsztyn. Laureaci otrzymali cenne nagrody oraz dyplomy uznania. Specjalnym wyróżnieniem dla złotowej zwyciężczyni, oprócz nagród rzeczowych, jest bezpłatna wycieczka do ZSRR.

Na Wybrzeżu Gdańskim nie notuje się zachorowań na ospę

Ruch turystyczny bez ograniczeń

WARSZAWA PAP. W związku ze zbliżającym się okresem urlopowym Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że w stosunku do osób wyjeżdżających do Gdańska, Gdyni, Sopotu i okolic nie są wymagane szczepienia przeciwko ospie.

INSTYTUCJE, które wymagają zaświadczeń szczepienia od przyjeżdżających postępują bez podstawienia.

Obecnie mimo, że w Polsce, a nawet w całej Europie nie ma zachorowań na ospę, z uwagi na liczne kontakty handlowe i turystyczne z krajami, gdzie ospa epidemicznie, istnieje potencjalna możliwość zainfekowania zachorowania.

Z tego powodu kładzie się duży nacisk na szczepienia dzieci w obowiązującym wieku (w 1-szym i w 7-mym roku życia). Zarządzono też szczepienia przeciw-

15 CZERWCA 1983 r. przybyła do Warszawy delegacja rządowa Republiki Senegal, na czele z przewodniczącym Rady Ministrów Mamadou Dia. Na lotnisku Okęcie powitał premier Józef Cyrankiewicz. (CAF — fot. Langda)

„Niebezpieczne współzawodnictwo”

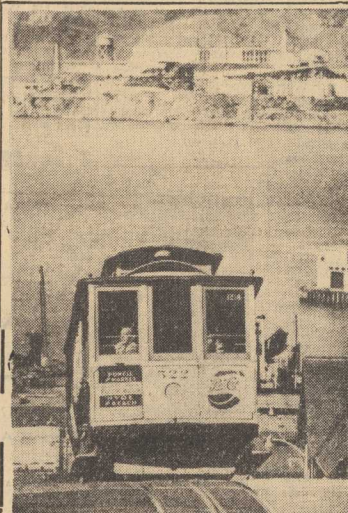
Chruszczow odpowiada labourzystom

MOSKWA PAP. Przywódca mocarstw zachodnich „świadomie wciąga Związek Radziecki do nowej rundy współzawodnictwa w dziedzinie dokonywania prób wywołania reakcji łańcuchowej”. „Dośko bronii nuklearnej”. „Dośko nale zadowalać sobie sprawę z tego, że ich decyzja dokonywania prób wywołania reakcji łańcuchowej” oświadczył premier ZSRR N. Chruszczow w liście sta nowym do parlamentu brytyjskiego, na temat rozbrojenia nuklearnego.

Chruszczow zwrócił uwagę, że „tego rodzaju współzawodnictwo jest niebezpieczne i nierozsądne” i podkreślił: „Jeśli zmusza się nas do tego, to nie powinno być żadnej wątpliwości, że odpowiedzialność za to ponosi mocarstwa NATO — wyłącznie tylko one”.

Tramwaj w pionie

TRAMWAJ, jadący z Przystanku Rybackiej w San Francisco, wstąpił prawie pionowo — pasażerowie czuli się jak w lunaparku! (CAF)



CENA 50 GR
WYD. AB

KURIER szczeciński



Niedziela, 17.VI.82 r.
ROK XVIII Nr 140 (5560)

Georges Bidault pozbawiony nietykalności poselskiej

6 tys. policjantów w pościgu za zielonym samochodem

Nowy proces Salana?

PARYŻ PAP. Paryski korespondent PAP, Jan Gerhard donosi: W kolach politycznych i dziennikarskich Paryża podchodzi się z dużą ostrożnością do ogłoszonej w piątek przez władze francuskie decyzji wszczęcia nowych dochodzeń przeciwko byłemu generałowi Salanowi za działalność konspiracyjno-faszystowską uprawianą przez już w celi więziennej i nie będącą przedmiotem oskarżenia w jego zakończonym 23 maja procesie.



15-letnia planistka — wirtuoz

15 CZERWCA wystąpiła w Filharmonii Narodowej w Warszawie piętnastoletnia pianistka francuska — Nathalie Wazer, która obecnie hawi w Polsce.

(CAF — Fot. MATUSZEWSKI)

POWÓD WZNOWIENIA ŚLEDZTWA istnieje już od dawna, gdyż gryps jaki Salan wysłał z celi więziennej 4 maja, został opublikowany przez całą prasę francuską. Jak wiadomo, w liście tym Salan udzielał instrukcji jednemu z szefów OAS, Canaliowi. Dlaczego jednak władze gaulistowskie zlekkały ze wznowieniem śledztwa?

Odpowiedź na to pytanie nie można znaleźć w ostatecznych wydarzeniach. Ostatecznie bowiem OAS zamordowały kolejno dwóch pułkowników armii francuskiej i ciężko raniły dowódcę korpusu armijnego, generała Ginesteta. Uznano widocznie, że wyczerpani tymi przebrały one marę.

CZY ŚLEDZTWO doprowadzi do nowego procesu Salana? Dochodzenia nie oznacza jeszcze procesu. Do czego doprowadzą — przyszłość pokaże. W każdym razie zaczął się jakiś nowy przetarg między obustronami i znowu byciego ostrze rozbieżności.

Z zapowiedzią wznowienia dochodzeń łączy się druga — pozbawienie OAS praw politycznych. Bidault przedstawił oficjalnie od marca na stronie Salana po wieloletniej krytyce ultraradykalnej działalności.

PARYŻ PAP. Sześć tysięcy policjantów poszukiwało we wschodniej Francji zielonego samochodu, którego właściciel stał przypuszczalnie na czele spisku, mającego na celu zamordowanie de Gaulle'a. Policja ustaliła, iż

Kanadyjska „wizytówka” w Kosmosie

OTTAWA PAP. W piątek wystartowała kanadyjska rakietka z zaopasowanymi na wysokość 93 kilometrów po torze balistycznym. Zaopasowani rakietki wyłowiony został w odległości 137 kilometrów od brzegu Kanady na Oceanie Atlantyckim.

organizatorem nowej próby zamachu na de Gaulle'a był 40-letni księgarz, Jacques GUERITOT. Stał on na czele bojówki OAS, która złożyła przysięgę, iż zamorduje generała de Gaulle'a przed referendum w sprawie niepodległości Algierii.

Powiedzmy śmierci stop!

POWOŁUJEMY Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe

ROKROCZNIE w rzekach, jeziorach i w morzu giną ludzie. I to nie tylko ci, którzy nie umieją pływać za pomocą siły na niebezpieczne głębie. Wystarczyło nieumiejętne rozpoznanie sił, chwilowa niedyspozycja.

Delegacja Narodowej Armii Ludowej NRD przybywa do Polski

WARSZAWA PAP. 18 bm. na zaproszenie ministra obrony narodowej — gen. broni M. Spychalskiego przybyła do Polski z wizytą przyjaźni delegacja Narodowej Armii Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Delegacji przewodniczył minister obrony narodowej NRD — gen. armii Heinz Hoffmann.

Nowe wcielenie Gandhiego?

DELHI PAP. We wsi Kharanpur, w pobliżu Agry, żyje 14-letni chłopiec, który utrzymuje, że jest nowym wcieleniem Gandhiego. Opowiada o niektórych scenach ze swego „poprzedniego życia”, a jego ojciec twierdzi, że chłopiec urodził się, gdy Mahatma Gandhi padł martwy od kul zamachowców.

Reportery, którzy przepradzili rozmowy z nim, powiedzieli, że studiując o nim cytowali Mahatmę, z którego czerpił swoje „wspomnienia z poprzedniego wcielenia”. Mimo to nie brak sławnych i do wsi Kharanpur przybywały pielgrzymi hindusów, żądających zobaczyć nowego „Gandhiego”.

W. Gomułka i J. Cyrankiewicz przyjeżdżają rządową delegację ZSRR

WARSZAWA PAP. 16 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław GOMUŁKA i prezes Rady Ministrów Józef CYRANKIEWICZ przyjeżdżają rządową delegację ZSRR w osobach: przewodniczącego delegacji — Konstantego M. RUDNIEWA, zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącego Państwowego Komitetu do spraw koordynacji prac naukowo-badawczych; P. A. ROZENKO — zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Ukraińskiej SRR, przewodniczącego Gosplanu Ukrainy; S. M. MALININA — przewodniczącego Gosplanu Białoruskiej SRR; K. I. BRECHNEWA — przewodniczącego Moskiewskiego obwodowego Sownarchozu; P. A. KULWIECA — przewodniczącego Sownarchozu Litewskiej SRR. Spotkanie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

PLAŻE chronione są przez mniejsze lub większe kwaterki ratowników, otwierają wodę patroluje Milicja Wodna. Wszystko to jednak za mało. Większość obywateli będąc świadkiem tonięcia nie umie zdobyć się na zimną krew i zorganizować ratunek. Mało kto zna zasady ratowania topielcy. Ongiś przynajmniej w harcerstwie uczono trudnej sztuki ratownictwa wodnego. Obecnie i w tej organizacji nie znajduje się wielu instruktorów, którzy po trafili by umiejętnie przekazać swym wychowankom.

Obecnie, gdy turystyka wodna, wczasy przywodne, stają się coraz bardziej modne i uprawiane przez szerokie kręgi społeczeństwa, nadarzył czas, by pomyśleć o powołaniu do życia organizacji, której członkowie, na wzór Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego popieją na ratunek kiedy tylko zaistnieje potrzeba. Potrzebę powołania takiej organizacji widzi wielu instruktorów i instruktorzy. Ostatnio pisał na ten temat „Standard Młodych” — wydawało się, że to jest pierwszy podjęty decyzji.

SPOSÓB działania WOPR byłby na pewno inny aniżeli GPR, związane jest to przede wszystkim z charakterem środowiska wodnego. Liczy się jednak trzeba, że członkowie WOPR podlegli parostawieniu aktywności, zdecydowanie. Wzrost w punktach pierwszej pomocy, wyjeżdżali na akcje ratownicze. Naszym zdaniem do zadań tej organizacji powinno należeć: poszukiwanie kultury i ratownictwa wodnego wśród młodzieży, prowadzenie kursów techniki ratowania i kursów sanitarnych. Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe powinno zespolic wysiłki wszystkich organizacji i instytucji zajmujących się tą sprawą. (Wł.)

Spacerkiem po targowych halach

- * OBUWIE — eksportowe niemowlę
- * WIELKI eksport drobnej wytwórczości
- * MIĘSO na czele

Lekki przemysł i ciężkie dewizy

(Korespondencja własna z Poznania)

WPRAWDZIE — JAK JUŻ PISAŁEM — DĄŻYMY W NASZYM HANDLU ZAGRANICZNYM DO ZWIEKSZENIA W EKSPORCIE UDZIAŁU MASZYN I URZĄDZEŃ — NIEMNIEJ ARTYKUŁY ROLNO-SPOŻYWCZE I WYROBY PRZEMYSŁOWE TRWAŁEGO UŻYTKU W 1981 R. STANOWIŁY PRAWIE 33 PROC. CAŁEGO NASZEGO WYWOZU, TU NA MARGINESIE UWAGA — RÓWNIEMIE WYSILKU WKŁADAMY, ABY ZWIEKSZYĆ EKSPORT PRZEMYSŁOWYCH TOWARÓW KONSUMPCYJNYCH. STAD TEŻ NASZ TRADYCYJNY EKSPORT ARTYKUŁÓW ROLNO-SPOŻYWCZYCH SKWITUJĘ KILKOMI TYLKOMI UWAGAMI.

W LATACH 1957 — 1981 wzrósł o 2,5 krotnie osiągając w ub. r. wartość 1 300 mln zł dewizowych. Ponieważ artykuły te sprzedajemy do państw Europy zachodniej i USA — eksport ten daje prawie połowę wpływów wol-

nodewizowych. I jeszcze jedna ciekawostka — prawie 50 proc. wartości wpływów w tym dziele pochodzi z eksportu mięsa i jego przetworów.

Niestety, interesujące nasz region rybołówstwo ma jeszcze bardzo niski udział w przysparzaniu krajowej dewizy.

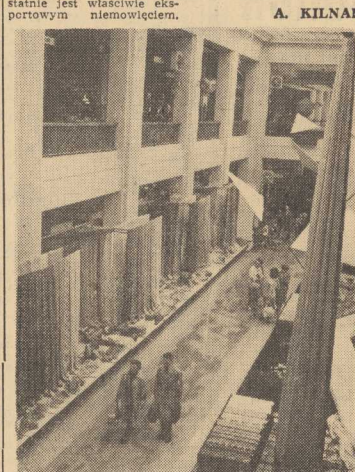
Jeżeli chodzi o wyroby przemysłowe, konsumpcyjne, to zajmują one na MTP sporo miejsca. Przemysł tekstylny eksportuje w br. tkaniny o wysokiej cenie, nie gniące się, przy czym wykończony kolorystyka są bez zarzutu. Również konfekcja i detaliarstwo osiągnęły zarówno pod względem jakości jak i mody poziom europejski.

Powoli zaczynała sobie też zdobywać rynki nasze maszyn do szycia, pralki, lodówki, telewizory, radioodbiorniki i obuwie. To ostatnie jest właściwie eksportowym niemowieniem.

Zydowce za szkolną ławą

W CAŁYM kraju popularne jest hasło „Polska krajem uczących się”. Niemniej nie wiemy czy w Szczecinie jest drugi taki zakład jak Szczeciński Zakład Włókien Sztucznych. Przy fabryce działają bowiem aż cztery szkoły. Jest to Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących zrzeszająca 71 uczniów, Technikum Chemiczne (filia Warszawskiego Technikum Zaołanego), do którego uczęszcza 19 osób, Podstawowa Szkoła Wieczorowa z 64 uczniami i Ogólnokształcąca Szkoła Wieczorowa z 46 uczniami. Ostatnio Kuratorium zdecydowało o likwidacji ostatniej z tych szkół. Powód — zbyt mała ilość uczniów.

A szkoda, bo w tej dzielnicy wieczorowa szkoła średnia jest bardzo potrzebna. Dojeżdżanie na naukę do śródmieścia bierze wiele czasu i praktycznie jest nie do przyjęcia dla ucznia pracującego.



NA ZDJĘCIU: W pawilonie polskiego przemysłu lekkiego. CAF—fot. Kondracki

„JUPITER” — nowy motocykl radziecki

RADZIECKIE motocykle „IZ” znane są nie tylko w ZSRR, lecz również na naszych szosach. Niedawno fabryka Motocykli w Iżewsku produkująca te motocykle obchodziła pięćdziesiątą rocznicę wyprodukowania milionowego motocykla.

Obecnie wchodzi na taśmę nowy, ulepszony model motocykla o nazwie „Jupiter”. Nowa maszyna jest znacznie szybsza, wytrzymała i silniejsza od ostatnio produkowanego modelu „IZ-56”. „Jupiter” posiada dwu cylindrowy silnik o mocy 18 KM. Maksymalna jego szybkość — 110 km/godz.

(kul)

JEDNA z młodszych, a zarazem dość przężnych central handlu za granicą jest „Coopexim” — reprezentujący drobną wytwórczość przede wszystkim spółdzielczość pracy. Centrala ta eksportuje bardzo szeroki wachlarz wyrobów aż do 70 krajów. Ekspozycja jej na tegorocznych targach jest bardzo efektowna i zajmuję dość sporą powierzchnię.

Z województwa szczecińskiego wyroby swe eksportuje poprzez „Coopexim” 13 zakładów spółdzielczych i przemysłu terenowego. W 1981 r. wartość tego eksportu zamknęła się w granicach 20 mln. złotych. Porównując wartość tego eksportu do wartości rocznej produkcji — osiągnięty wynik nie jest gorszy niż w innych województwach. Istnieje jednak możliwość dalszego zwiększenia produkcji eksportowej, a przede wszystkim rozszerzenia asortymentu produkowanych wyrobów. Województwo nasze ma duże zasoby trzciny i wikliny, z których wyroby cieszą się dużym popytem wśród odbiorców za granicą. „Coopexim” nie może zaspokoić wszystkich potrzeb. Warto się więc zastanowić nad możliwościami uruchomienia u nas produkcji zabawek pluszowych, na które jest rosnący popyt za granicą. Należy sadzić, że dotychczasowa produkcja szczecińska wykorzystuje wszelkie możliwości zwiększenia produkcji eksportowej.

A. KILNAR

którą warto OBEJRZEĆ

PRACE ręczne to przedmiot, któremu jedynie lubiący go i uzdolniony nauczyciel potrafi nadać atrakcyjną i porywającą dzieci, formę. Ogłądając wystawę prac ręcznych w szkole nr 41 przy ul. Cyryla i Metodego, całoroczny dorobek dzieci ze wszystkich klas, dochodzi się właśnie do wniosku, że w szkole tej prace ręczne są szczególnie lubiane, a nauczycielka Anna Grudzińska jest prawdziwym mistrzem w tej dziedzinie.

Przy użyciu najbardziej prymitywnych i najłatwiej dostępnych materiałów dzieci ze szkoły 41 potrafiły wykonać wiele przedmiotów budzących u zwiedzających prawdziwe zdumienie. Co więcej wystawa nie jest jednostronna. Obok ekspozycji wykonanych z drewna i papieru można zobaczyć piękne hafty czy niezwykle ciekawe rysunki. Całość jako niezwykle udana zasługuje na zwiedzenie i zapoznanie się z produktem pracowitych dziecięcych rąk. (wit)

Fot. W. Cieślakowa

Z czego się śmiejecie?

JACY właściwie jesteśmy? Mamy poczucie humoru, czy jesteśmy ponurakami?

Myszę, że poczucia humoru raczej nam nie brakuje. Lubimy się pośmiać, podowcipkować, lubimy żarty, kawały. Mam natomiast pewne wątpliwości czy zawsze wszyscy z nas zjadają w żartach i kawałach to, co można by nazwać ich miarą, granicą. Oczywiście, ta miara, granica — to pojęcie umowne. Po prostu, trzeba wiedzieć, co kiedy, o czym i przy kim. Prawda?

No bo możemy taki oto przykład. Ciężko jest być gorącym, dosłownie sprężyć kilku dni.

Duża instytucja zatrudniająca poważną liczbę pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych, a także — jak należałoby sądzić w związku z tym specyfiką pracy — instytucja walecząca kulturą. W instytucji pracują także sprzątaczkami. Wśród nich — zbieżona, nieszcześliwa kobiecina, że założyła „spółdzielnię”. Piątka sprzątarek składała się po 2 zł każda — i za 10 złotych co tydzień próbowa

ła szczęścia. Któregoś dnia nasza znana zachorowała, lecz prosiła przez koleżankę, by „założono” za nią 2 zł.

Tak się złożyło, że członkinie „spółdzielni” zapomniały tej soboty

Trudno opisać scenę rozpacz, jaka rozegrała się w instytucji. Nie było, absolutnie nie było sposobu wytłumaczenia nieszcześnie kobiecie, że to żart, że właśnie w tym tygodniu „spółdzielnia” w ogóle nie grała. Nie uwierzyła.

Szok, atak, pogotowie... Czy można było takie skutki dociepu przewidywać? Owszem, w tym

Wypelnili karteluszek. A w poniedziałek poważny pracownik, kierownik wydziału, namówił

jedną ze sprzątarek, by powiedziała chorej koleżance, padł milion. Padł milion, ale nie masz w nim udziału, bo nikł nam nie donosił, że prosiła o wyłożenie 2 złotych...

Smiejemy się gdy się śmiać należy, ale protestujemy przeciw kawałom płaskim, wulgarnym, niedorzecznym.

Można mieć określony, sceptyczny stosunek do owej „totołotkowej” czy „syrenkowej” wiary w znalezienie szczęścia. Można mieć stosunek sceptyczny, ale trzeba być po prostu człowiekiem...

B. JANKOWSKI

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.

Formował: J. BAB.



WYSTAWA,



Pani Anna Grudzińska w otoczeniu wychowanków przy jednym ze stoisk wystaw.

Szczecin — Polanica

Matężństwo z przyszłością

ROK już minął z okładem jako Szczecin i Polanica postanowiły zawrzeć „małżeństwo”. W tych dniach partnerzy: Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Szczecinie oraz Zarząd Okręgowy Wczasowego FWP w Polanicy, podsumowali wyniki dotychczasowej współpracy. Jak wynika z materiałów, współpracę Szczecin z Polanicy można śmiało określić jako udane małżeństwo z przyszłością.

To, że my szczecinianie, korzystając z efektów tego „małżeństwa” pełniej z polanickiego odczynku i kuracji, oceniamy współpracę pozytywnie, nie trzeba szeroko tłumaczyć. Ale jak ją widzą przedstawiciele Polanicy — oto sprawa, którą chcielibyśmy uświetlić. Na nasze pytania odpowiada więc dzisiaj:

MGR Z. KAWWA — Polanica

Korzystając z współpracy Polanica — Szczecin są oczywiście dwustronne. WY macie dzięki niej o 40 proc. miejsc wypoczynkowych w polanickim okręgu wczasowym więcej. MY — dzięki zrozumieniu sprawy u Was, osiągnęliśmy najwyższy w kraju wskaźnik robotniczy przyjeżdżających na wypocznik, bo — 50 proc., podczas gdy średnia krajowa wynosi ok. 30 proc.

W ten sposób wspólnie tłumaczymy na język praktyczny basted robotnicy na wczasy. Współpracę Szczecin — Polanica nawiązaliśmy dotąd eksperymentem i tak ją traktowaliśmy. Wydaje mi się, że w związku z pomyślnymi efektami trzeba by skończyć z traktowaniem jej jako eksperymentu i niech się już stanie — tak jak na to zasługuje — co najmniej stała i której wórnierz nie chęć będzie i inni.

DR J. MATUSZEWSKI — naucz. lek. Uzdrawiska w Polanicy

Bardzo sobie cenimy współpracę lekarzy ze Szczecinem. Dzięki niej uzyskujemy lepsze niż normalnie możliwości leczenia efektów ordynowanych przez nas kuracji. Opracowano dla wszystkich szczecińskich przyjeżdżających do nas na leczenie specjalne kwestionariusze, w których zaznaczona jest diagnoza, rodzaj leczenia, a następnie znajduje się miejsce na opinię lekarską po zakończeniu leczenia. Dzięki temu możemy lepiej ocenić i kierować chorych do naszego ośrodka.

Zbiór tych kwestionariuszy, które do nas wróci, stanowiłby cenny materiał naukowy oraz pozwoliłby lepiej zorientować się co do skuteczności leczenia w polanickim uzdrawisku. Chciałbym także wyrazić w tym miejscu uznanie dla szczecińskich lekarzy za celne i prawidłowe kierowanie chorych do naszego ośrodka.

J. EUBIG — kier. działu usług ZOW FWP — Polanica

Nasz eksperyment w pełni zdał egzamin. Wśród szczecińskich przyjeżdżających do Polanicy 72 proc. — to robotnicy. Dzięki systematycznie napływającym z WKZZ w Szczecinie sygnałom o pracy placówek ZOW FWP — Polanica, możemy podnieść na wyższy poziom świadczenia przez nas usługi. Czy znaczy to, że już wszystko co możliwe zostało zrobione? Na pewno nie.

Chcielibyśmy właśnie zaproponować szczecińskim zakładom pracy i związkom zawodowym rozwiązanie do nas ludzi na odczynnik i leczenie ambulatoryjne. Wobec tego, że w naszym ośrodku mamy grupę lekarzy z ich lekarzami. Myślimy także, że taniej, wygodniej i z większym korzystaniem byłoby przewozić takie grupy szczecińskich do Polanicy niż koleją — ten rodzaj połączeń jest przecież fatalny — a fabrycznymi autokarami, kursującymi wahadło wo.

Jesteśmy także skłonni zorganizować w Polanicy dla szczecińskich Dom Pracy Twórczej. Wasi artyści, literaci, plastycy, architekci, naukowcy, dziennikarze, mogliby przyjechać do tego domu, poprawiać stan swojego zdrowia, pracować twórczo, a myślę, że i my z tego odnieśliśmy jakąś korzyść. Mamy jeszcze i inne projekty. Przedstawiamy je w Szczecinie, przedyskutujemy, a jeżeli okażą się celowe i realne — przystąpimy wspólnie do ich realizacji.

Formował: J. BAB.

na_4

SPORT

Z myślą o mistrzostwach świata organizowali dzisiejszy cross

PREZESA PZMot Jarzyńskiego zastaliśmy na trasie crossu. Właśnie wraz z sekretarzem Okręgu Szymbarkim, kierownikiem parku motorowego inż. Kązabą i kierownikiem sportowym Serdyńskim przeprowadziliśmy ostatnie oględziny „pola bitwy”.

Trasa uległa pewnej zmianie w stosunku do ubiegłego roku. Mówi o tym prezes JARZYŃSKI. Wprowadziliśmy nowe przeszkody, m. in. sztuczny próg na najszerszym odcinku trasy oraz kilka nowych wariantów od strony Łasku Arkonieńskiego.

Arkonka — Stal 7:1 (2:0)

„Ostre strzelanie” w Łasku na zakończenie I ligi

TAKIEJ porcji bramek nie widzieliśmy dawno na szczeblach boiskach w meczu I ligowym Arkonia zwyciężając mielecką Stal 7:1 (2:0) zdecydowała definitywnie o jej spadku do II ligi, oraz zdobyła sporą ilość sympatyków swoją grą. Nie był to o co prawda mecz na wysokim poziomie. Zenująco słaby przeciwnik zwłaszcza w drugiej części meczu nie był godnym partnerem świetnie usposobionych w tym dniu szczecińskich.

Drużyny wyszły na stawił w 78 i 83 min. Łukaszek, popisując się dwoma pięknymi strzałami z dużej odległości.

STAL — Myslak, Gaj, Król, Syska, Rachwał, Budek, Garda, Tobolnik, Planeta, Hareziak, Karpusiński.

ARKONIA — Putkowski, Skibiński, Nowak, Ptok, Łukaszek, Garczarek, (Masiewicz), Oleksy, Jeromin, Krajewski, Gzel, Masiewicz, (Markiewicz).

NA MECZ Arkonii ze Stalą szliśmy z pewnym obawami o wynik. Nie pierwszy to przecież raz, drużyna skazana na degradację zdobyła się na heroiczny wysiłek zwyciężając pewnych faworytów. Obawy przesyły po pierwszej bramce strzelonej przez Gzela. Od tego momentu Stal cofnęła do obrony pomocników grając tylko wypadkami. Z minuty na minutę nieznacznie tracili siłę.

Przed przerwą tylko dwukrotnie stworzyli pod bramką Putkowskiego niebezpieczne sytuacje. Niezależnie od pasników nie pozwolili jednak zdobyć im wyrównującej bramki. A kiedy na pięć minut przed przerwą Oleksy zdobył drugą bramkę wiadomo było kto zostanie zwycięzcą tego meczu.

W DRUGIEJ części spotkania na boisku istniał tylko jeden zespół. Pełne polotu i rozmachu ataku były nagrażane reszistnymi oklaskami. W okresie dużej przewagi Arkonii, Stal zdobyła honorową bramkę. Nieporozumienie Putkowskiego i Ptoka wykorzystali w 54 min. Tobolnik, strzelając z najbliżej odległości do siatki. To było jednak wszystko, na co było stać mielecką. Pięć minut później Gzel podwyższył wynik na 3:1. Następnymi autorami bramek są: w 63 min. Oleksy, w 71 — Krajewski. „Kropkę nad i” po-

Czy z tego wynika, że trasa należała do zbyt łatwej?

Nie była ona łatwa, a te raz należało do najtrudniejszych. Trasa o twardym nawierzchni, szybka i wymagająca wysokiej techniki jazdy. Przygotowaliśmy ją tak, by można na niej rozegrać eliminacje do mistrzostw świata, o które rety eliminacji marzymy.

Czy są jakieś realne szanse uzyskania dla Szczecińskiej imprezy?

— Szanse są. Możemy spełnić wszystkie niezbędne warunki. Mamy poparcie władz, czego choćby dowodem jest protektorat prezydenta. WRN Mariana Lempińskiego, który wykazuje wiele sympatii i zrozumienia dla naszych poczynań. Podczas niedzielnej imprezy będzie w Szczecinie kierownik Zarządu Głównego PZMot. Jeżeli organizacja nasza będzie na wysokości zadania mamy szanse otrzymać organizację tych zawodów.

Co pan sądzi o szansach szczecińskich w najbliższej imprezie?

— Mają duże szanse zwyciężyć, dopóki nie wyjdą z publiczności, a tym samym powiększyć przewagę nad przeciwnikami. Moim faworytem jest oczywiście Orzełowski. (st)

Kolorowy Złot TKKF w Międzyzdrojach

MIDZYZDROJE były wczoraj świadkami niecodziennej uroczystości. Barwna, rozświetlana 700-osobowa kolumna młodzieży, przybyła na III Wojewódzki Złot TKKF, po wysłuchaniu krótkiej, po przemówieniu przewodniczącego WKZZ — STEFANA PUZONIA i wciągnięciu flagi na maszt, przedfilarowała przy dźwięku fanfar i werbli dokoła stadionu. Następnie delegacja uczestników Złota złożyła wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności.

ULEWNY deszcz pokrzyżował plany organizatorów, którzy przewidywali w programie wycieczkę do Wołńskiego Parku Narodowego. Wycieczkę przełożono na dzień dzisiejszy. Odbyły się natomiast zawody w siatkówkę, strzelaniu i kometce. Wczorajem podczas ogniska, mgr CZESŁAW PIKORSKI mówił o Wępiełku, jego historii i zabytkach.

DZISIAJ odbędą się zawody pływackie, kajakowe, zgadywanka teatrowa, pokaz gimnastyczny kobiet, pokaz rytmiki dziecięcej, oraz pokazy ćwiczeń z zakresu kultury fizycznej. (am)

Wydział radził tym, którzy zgłoszili podanie na „Ocievici” (nie ma nadziei, że szybko nadejdą), aby skorzystali z okazji i nabyli „Wartburgi”. (aż)

Złedzą nas komary?

„SANEP” zaprzecza —

przesirzegając natomiast

PRZED... MUCIAM!

CZY I tego roku chmary komarów uprzykrzą nam będą przedwiośenne spacerować i przemieszczanie się z podmiejskich kapitelek. Kierownik Miejskiej Stacji „Sanepid”, dr H. Dąbrowski zaprzecza, informując, że zarówno inspektorzy jak i on osobiście nie stwierdzili podczas licznych terenowych kontroli nasilenia plagi komarów.

Są one bowiem o wiele groźniejsze i niebezpieczniejsze dla człowieka niż komary, które w naszym rejonie nie zagrażają zakażeniami malarii. Muchy tymczasem są niebezpiecznymi roznosicielami wielu chorób.

OKAZUJE się, że i w sprawie tejplenia much rozwinęło już odpowiedzialność. Za leczenie przez „Sanepid” środki są jednak w wielu wypadkach niezbyt rygorystycznie stosowane. Świadczy o tym choćby grzywny jakie nałożono ostatnio na DZEM nr 2, jak też w sytuacji odpowiedzialnej za czystość i porządek w Stolicy i Goleńce. (dm)

Zakończenie roku w Państwowej Średniej Szkole Muzycznej

W UBIEGŁY piątek odbył się w sali Kameralnej na Zamku koncert absolwentów Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Szczecinie. W koncercie wzięło udział dziesięciu absolwentów. Program obejmował m. in. utwory Chopina, Haendla, Rachmaninowa, Beethovena, Pucciniego.

Tegoroczni absolwenci reprezentują różny poziom, niektórym z nich jednak dyrekcja Szkoły wróży wybitną przyszłość w obranym zawodzie. Wychowankiem szczezińskiej Średniej Szkoły Muzycznej jest np. Zdzisław Górny, który po ukończeniu Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie pracuje w Szczecińskiej Filharmonii. Warto wspomnieć również o Andrzej Maziurkiewicz z V roku SSM, który ma za sobą już koncerty w Szwecji, Norwegii, NRD i w tym roku wystąpi również we Francji.

Wczoraj odbył się również w Zamku drugi koncert, w którym wzięli udział uczniowie Średniej Szkoły Muzycznej. Wykonane zostały m. in. utwory Jana z Lublina, B. Bononcini i Antonio Cesti. (hs)

Są dodatkowe „Wartburgi”

MAMY DZIS przejechać na wiadomości dla amatorów samochodów. Wydział Handlu Prez. WRN otrzymał dodatkowe przydział samochodów osobowych — m. in. „Wartburg”. Chętni proszą się o plnie informacji. Organizatorzy informują, że publiczność chcąc oglądać próbne jazdy może w tym czasie zapoznać się z biblioteką ulgową, które będą ważne również w czasie zawodów. Przypominamy — początek o 15.

W Komendzie Ruchu Drogowego MO — (pokój nr 7) znajdują się znalezione na ulicy dokumenty na nazwisko Eugeniusz Rozewicz, zam. we Wrocławiu.

Jest to wynikiem przeprowadzonego w roku ubiegłym intensywnego niszczania tej uskrzydzonej plagi. Akcje te są jednak bardzo kosztowne i w roku bieżącym nie widzimy potrzeby ponawiania tak znacznego wydatku. Tym bardziej, że jak dotąd nie zdarzają się nawet wypadki skarg lokatorów na zwiększenie plagi komarów w określonych posesjach. Komary osiedlają się bowiem często na oknie w piwnicach domów i stanowią wiosną i latem prawdziwą uciążliwość dla mieszkańców.

ADM-y są w takich wypadkach zobowiązane, czyścić je przy pomocy specjalnych środków. W tym celu należy wykonać prace w określonych posesjach. Komary osiedlają się bowiem często na oknie w piwnicach domów i stanowią wiosną i latem prawdziwą uciążliwość dla mieszkańców.

Warto by zatem jesienią, skoro tylko nadejdzie czas sadzenia drzewek, zainicjować zakupu sadzonek w Przelewicach i obsadzenie wszystkich szkół, placów, a nawet prywatnych ogrodów tym niezwykle atrakcyjnym i estetycznym drzewem.

Przelewicki ogród posiada także sadzonki orzechów z polskich i włoskich. Piękny ten ogród zwiedziło już w tym roku ponad 4.000 osób. Zjeżdżają się tu wycieczki z całej Polski. Zadowolony widok szczytów Przelewiczych i obsadzenie wszystkich szkół, placów, a nawet prywatnych ogrodów tym niezwykle atrakcyjnym i estetycznym drzewem.

Zabił sąsiada

Wyrok — 15 lat więzienia

SAD Wojewódzki w Szczecinie rozpatrywał sprawę Franczaka. Zubelewicz, traktorzysta z Granowa, powieści chłopskim, ożarzonemu o zabójstwo swe go sąsiada, Edwarda Chrzastka.

Zubelewicz często upił się i urządził w domu zwyczaj, zwał się na żonę, bójce i z żoną. Małżonka kobieta chroniąca się przed ranami męża, uciekała z domu szukając u sąsiadów pomocy. Jednym z nich był miejscowy plekarz Edward Chrzastka.

18 sierpnia 1971 r. kiedy Fr. Zubelewicz podchodził do domu sąsiada, Chrzastka siedział na schodkach. Miał obu mężczyźni do dołu do ostrej wymiany zdań, przy czym Zubelewicz poczuł się odgrasać Chrzastką i po chwili po błąd do swego mieszkania, skąd niebawem powrócił do domu Chrzastką. Tutaj doszło do nowej kłótni, a następnie do szamotanicy, podczas której traktorysta ugodził Chrzastkę ostrym narzędziem w okolicę obojczyka, zadając głęboką ranę. Chrzastka stanął na nogach i zaledwie kilka dni później zmarł z powodu ran.

Wydział radził tym, którzy zgłoszili podanie na „Ocievici” (nie ma nadziei, że szybko nadejdą), aby skorzystali z okazji i nabyli „Wartburgi”. (aż)

15 tys. MAGNOLII czeka w Przelewicach

SZCZECIN nazwano miastem magnolii. Zachęcając się nimi przyszedł i tu był. Tymczasem magnolii może być w Szczecinie trochę więcej. Ogród Dendrologiczny w Przelewicach posiada szkółki drzewek magnolii, liczącą ponad 15 tysięcy sztuk. Koszt sadzonek jest niewielki, nie przekracza kilkudziesięciu złotych.

Warto by zatem jesienią, skoro tylko nadejdzie czas sadzenia drzewek, zainicjować zakupu sadzonek w Przelewicach i obsadzenie wszystkich szkół, placów, a nawet prywatnych ogrodów tym niezwykle atrakcyjnym i estetycznym drzewem.

Przelewicki ogród posiada także sadzonki orzechów z polskich i włoskich. Piękny ten ogród zwiedziło już w tym roku ponad 4.000 osób. Zjeżdżają się tu wycieczki z całej Polski. Zadowolony widok szczytów Przelewiczych i obsadzenie wszystkich szkół, placów, a nawet prywatnych ogrodów tym niezwykle atrakcyjnym i estetycznym drzewem.

Przelewicki ogród posiada także sadzonki orzechów z polskich i włoskich. Piękny ten ogród zwiedziło już w tym roku ponad 4.000 osób. Zjeżdżają się tu wycieczki z całej Polski. Zadowolony widok szczytów Przelewiczych i obsadzenie wszystkich szkół, placów, a nawet prywatnych ogrodów tym niezwykle atrakcyjnym i estetycznym drzewem.

Przelewicki ogród posiada także sadzonki orzechów z polskich i włoskich. Piękny ten ogród zwiedziło już w tym roku ponad 4.000 osób. Zjeżdżają się tu wycieczki z całej Polski. Zadowolony widok szczytów Przelewiczych i obsadzenie wszystkich szkół, placów, a nawet prywatnych ogrodów tym niezwykle atrakcyjnym i estetycznym drzewem.

Przelewicki ogród posiada także sadzonki orzechów z polskich i włoskich. Piękny ten ogród zwiedziło już w tym roku ponad 4.000 osób. Zjeżdżają się tu wycieczki z całej Polski. Zadowolony widok szczytów Przelewiczych i obsadzenie wszystkich szkół, placów, a nawet prywatnych ogrodów tym niezwykle atrakcyjnym i estetycznym drzewem.

W RAZIE NIEPOGODY

PRZYPOMINAMY, że dzień 13.09.71 jest w naszym kalendarzu artystycznym MDK zaprzeczają wszystkich sympatyków imprezy estradowej do Parku Kasprzowskiego. W razie nie sprzyjającej pogody występy odbędą się w sali Domu Kultury Kołarskiej. (B)

18 BM. o godz. 20 w Klubie „13 BM” odbędą się 13 program Kawiarni Literackiej pt. „Jedni harczer — nosi polanczer”. Teksty Sławomira Mroka, opracowanie muzyczne J. Janikowskiego, reżyseria L. Mazurkiewicza.

DZIS, o godz. 12 w sali Muzeum przy ul. Staromysłowskiej 27 zostaną wyświecone następujące filmy oświatowe: „ABC architektury”, „W dolinie Pradoliny”, „Bibbi sportowcem”.

KLUB MPK „Ruch”, zaprasza 18 czerwca, br. o godz. 18 na spektakl Teatru Propozycji pt. „Mandról żydowski” we Alek sandra Brodzkiego, w adaptacji L. Mazurkiewicza.

W BIBLIOTECE WOJEWÓDZKIEJ otwarta zostanie w poniedziałek po rocznym remoncie czytelnia naulna. Będzie ona czynna od godzin o godz. 9 do 21.



REFLEKTOR

„ROZKOSZNE” DZIECIAKI

PRZY ul. Marcinkowskiego róg ul. T. Manna zbierają się co dzień dzieciaki z całej okolicy, grają w pieniądze i operują przy tym słownictwem nie nadającym się do publikacji. A wszystko to dzieje się pod oknami domu, którego lokatorzy wychodzą ze szkoły, słysząc takie „pogaduszki”.

Zle się dzieje, że rodzice nie są zainteresowani tym, co poza domem robią i jak się zachowują ich pociechy. A należałoby to zrobić jak należy.

GINA KWIATY...

WIOSNĄ tego roku Zarząd Zeleni Miejskiej udekorował ulice naszego miasta betonowymi kwiakami. Ładnie to wyglądało. Najbardziej przy przechodniach przyciągały różnokolorowe braki, a cięgiły różnokolorowe posadzonki iargonie i hiacenty. Kwiaty otoczone szczególną troską są systematycznie podlewane i pielęgnowane. Tymczasem, aż usty się przynęca, są w mieście wandale, którzy już następnej nocy skradli sprzed Zamku 15 sztuk pelargonii. Głównie różowe kwiaty na Al. Wojska Polskiego.

Apelujemy więc do społeczeństwa o otoczenie większą opieką naszych kwiatników. Jeśli ktośkolwiek zauważy osobę, która niszczy lub przyszuflawia sobie kwiaty, prosimy natychmiast zawiadomić o tym Milicję.

STRUSIA METODA

PIASEK używany jest do różnych celów. Dzieci bawią z niego bałki, murarze zaprawę... Do czego go jednak może służyć piach leżący na chodniku przed naszym budynkiem przy ul. Pułaskiego 2-3, ani rusz nie możemy się domyśleć. Już od dość dawna pozostawia go tam robotnicy, którzy naprawiali chodnik. Wapiłusi go dekorować. Wzrostłby budowni kom na pewno nie dobieg.

Chociano głowę w piasek za strusia metoda. Nie przypuszczamy więc, aby z doświadczeń tych miłych zwierząt korzystał również drogowcy. Przypominamy więc: kupa piachu leży i „prosi się” o uprzątnięcie. (jaw.)



USZKODZONY TELEFON

MY, mieszkańcy dzielnicy Zelenich prosimy o pomoc w sprawie uruchomienia w naszej dzielnicy uruchomienia telefonu. Budka jest, ale telefon jest rozmontowany.

DIYREKTA OKRĘGOWA POC TY I TELEKOMUNIKACJI (DPR CZŁEWSKI)

Nie mamy już czym naprawiać tych aparatów. Szczecińskie masowo je rozmontowano, czego dowodem jest fakt, że obecnie jest w mieście 13 aparatów niezręcznych. Niewielkie możemy porządkować. Brak nam części zamiennych, jak np. słuchawek. Nowy transport tych części dostaniemy prawdopodobnie dopiero pod koniec czerwca, ale dla Zelenich — dzielnicy odległej od śródmieścia postaramy się coś zrobić.

STUDNIE — DEKORACJE

PRZED dwoma laty na Niebuzewszewie były trzy studnie — pisał mieszkaniec Niebuzewszewy. Obecnie są tylko dwie i to z małą wydajnością wody. Jak na 20 tysięcy mieszkańców jest to trochę za mało. Tymczasem przy ul. Reja i na rogu ul. Naruszewicza i Długosza dwie studnie stoją nieczynne.

MIĘSKIE PRZEDSIĘWZIĄSTWO WODOCIĄGÓW KAN. (DPR SZYMAŃSKI)

W ubiegłym roku na zlecenie Prez. DRN przy współpracy z Zarządzeniem przy ul. Naruszewicza drog. Długosza, Niesieży, Geolog Wojewódzki mgr KOZIOŁ przetrwał roboty. Z chęcią ją uzyskania jego zgody na dalsze prowadzenie robót, w ciągu dwóch tygodni studnia oddana będzie do użytku mieszkańców. Natomiast studnię przy ul. Reja zamierzamy zlikwidować.



Tam, gdzie mieszkają KORMORANY...

z kamerą w ręku okazał się jedynym w Szczecińskim ornitolog p. mgr Jerzy Noskiewicz, reprezentujący Sekcję Ornitologiczną Polskiego Towarzystwa Zoologicznego. Sekcja ma siedzibę w Szczecinie i zrzesza 26 ornitologów - amatorów, co jak na województwo szczecińskie posiadające doskonałe teryny, na których gnieździ się wszelkiego rodzaju, nieraz bardzo rzadkie i egzotyczne ptactwo, stanowi przyślową kroplę w morzu możliwości i... potrzeb. O tyle potrzeb, bo sekcje ornitologiczne prowadzą wiele prac badawczych z zakresu życia ptaków.

**„Botaurus”
płynie
w nieznanne**

PROPOZYCJA była w równej mierze niezwykła co i nieoczekiwana. Ktoś zadzwonił do redakcji, iż w niedziele zorganizowana jest wyprawa na Odrę na wyspy kormoranów. Kormorany w Szczecińskim? Pisało się wiele o ich obecności w Olsztynie, gdzie stanowią podobno jedną z rzadszych kolonii w Europie, ale żeby u nas?

TYM kimś, który zaprosił nas na niezwykle łowy

co najmniej poszkodowane.

Wkrótce pojawili się dalsi towarzysze „niedoli” a wśród nich dwóch kolegów ze szczecińskiej telewizji. Po wstępnych ceremoniach załadowaliśmy się w dwóch tutech na pokład motorówki noszącej dumne imię „Botaurus”, czyli „Bak” i popłynęliśmy w nieznanne. Po kilkunastu minutowej podróży i minicju służby wypłynęliśmy na czysty nurt kanału wodociągowej między nadbrzeżnymi zaroślami.

**Szturmujemy
błota**

— Jesteśmy na miejscu — oświadczył mgr Noskiewicz i wysadził nas na podmokły brzeg. Przed nami kilkusetmetrowa przestrzeń zarośla obrymnia trawą. W dali czernieją jakieś większe zarośla. Pod nogami — tak, to jest chyba najważniejsze — pod nogami, za każdym krokiem chlupocze woda. Nie minęło kilka minut, a każdy z „zobyców” miał jej pełne buty.

Eh, tu to jeszcze nie — pocieszał nas główny prowodyr — zobaczcie dalej...

I choć nie bardzo mielibyśmy ochotę „zobaczyć”, posłusznie podążaliśmy za przewodnikiem. Trawy sięgały pasa, potem piersi. Uśłowiliśmy skakać z kępy na kępę, ale się to w końcu zmudziło, gdyż i tak spadało się do wody. Po przebyciu sześciu pasa trzcin, dobrnęliśmy do lasu. Pierwsze, to wpakowaliśmy się do autentycznej i gęstej borowiny.

Przechodziliśmy już teraz przez coraz to większe kaluze i bajora, obficie nabierając wody i na spodnie i do butów. Przewodnik dobrze znał drogę, więc oszczędził nam wykapania się w kolejnym rowie, choć w pierwszym dokonał tego inż. Tracz.

Gadają...

Droga stawała się coraz bardziej uciążliwa i trudna. Każdy krok groził błotną kąpielą, dalszych części ciała, bo każdy i tak siedział w błocie do kolan. W końcu gdy zdawało się, że nie będzie kresu tej wędrówce, przewodnicy kazali zatrzymać się i być chwilę cicho: — Słyszycie, gadają! — powiedział któryś. — Kto gadał? — zdziwił się chórkiem. — Kormorany gadają! — rzucił inż. Tracz z rozmarzeniem w głosie.

Istotnie usłyszeliśmy przytłumiony gwar. Nie sposób opisać tych dźwięków. Był to istotnie przytłumiony odgłos rozumu, szepotu, czasem przebiegał przez jakiś wyrażający się piskliwy ton. Kormorany gadali. Stał się zaśluchani i zdumieni. To istotnie było piękne.

Podeszliśmy bliżej, gwar narastał, stał się natarciowy, zawiadniający, alarmujący i z setek gniazd zaczęły podrywać się wielkie, czarne ptaszyska. Były ich setki. Na ogolonych z listwami konarach drzew, gniazdach, dużych brunatne kule u wite z trzciny i nadwodnych traw. Początkowo nie widzieliśmy młodych. Ale po bliższym przyjrzeniu się zaczęliśmy wyrywać głowy i żarłocznie zjeżdżać do słoneczka dzioby.

**Co kormoran
jada
na śniadanie?**

Nasł cicerone z prawdziwym zapałem i nienagannie satysfakcją wprowadzał nas w tajniki ptasiego życia. Spokojnie się jakies 7-10 dni. Młode kormorany choć nie umieją jeszcze latać nie pozwalają się podejść w gniazda. Przedtem moglibyśmy wziąć udział w obraczkowaniu ptaków. Kormoran jest niezwykle ciekawym ptakiem, łączy w sobie cechy doskonałego pływaka, nurka i łowcy. Potrafi przy tym (to znaczy przy



**Młode
w gniazdach**

umiejętności pływania) siedzieć na gałęziach. Nie zna tej sztuki żaden z ptaków pływających. Kormoran na leży przy tym do niezwykle żarłocznych. Rocznie zjada ok. 350 kg ryby. Jedynie rzadkie występowanie broni go od tepla w imię racji gospodarczych. Na szczecińskim czaplisku, bo należy doń, że razem z kormoranami gnieździ się w tym samym rejonie czaple (co stanowi podobno pewną prawidłowość) jest ok. 400 gniazd czapli i 400 gniazd kormoranów. Można sobie zatem wyobrazić jakie spustoszenie robią te ptaki w rybostanie.

Po dokonaniu niezliczonych zdjęć i ujęć raz czapli i kormoranów, drugi raz siebie samych (z lubością taplających wracaliśmy z powrotem. Nie obeszło się naturalnie bez powtórnego wpadku i kpin z nieżyczliwości kolegów. Nawet mgr Noskiewicz dający sobie dotąd dość chwacko radę, wykapał się dość dokładnie w leśnym rowie.

PRZYGODA była miła i pouczająca. Jesteśmy bardzo wdzięczni Sekcji Ornitologicznej Polskiego Związku Zoologicznego za dany nam możliwości zapoznania się z tak niezwykle zajmującą dziedziną. Ze swej strony zachęcamy wszystkich, kogokolwiek interesuje ornitologia do nawiązania kontaktu z mgr Jerzym Noskiewiczem (tel. 31-420), który obiecał słuchać wszystkich wyjaśnień i namiarów w sprawie wstąpienia do sekcji.

**W oczekiwaniu
na rodziców**



W błocie brodzili i ptaki podpalrywali
S. Cieślak
E. Wituszyński

**Z drzew
poderwały się
czarne
ptaszyska**

**„Botaurus”
płynie
w nieznanne**



— TAK, BABCIU. Jak dżentelmen — rzekł Glenn. — To trochę przestarzałe słowo, ale dobra jest. Sądze, że właściwiej teraz będzie pogratulować szczecińskiemu wybrańcowi i życzyć szczęścia zaplanowanej narzeczonej. — Wyprostował się, złożył ręce do tyłu, pchnął drzwi bosą nogą i wyszedł.

Thumbs obserwował przez okno, co stanie się dalej. Glenn zrobił parę kroków w stronę Vidy i zatrzymał się. Ona dostrzegła go dopiero, gdy uchyliły rozmowy kobiet przy piła i zapanowała cisza, napięta jak lina, lina ratunkowa rozciągnięta na długość całego podwórka od Glenna do Vidy. Była to owa dziwna cisza, w której się słyszy drobne, blade dźwięki zwykłe zatopione w nieustającym potoku codziennych hałasów. Cieniutki płacz dziecka, histeryczne gulgotanie indyków, skomlenie trafionej kamieniem szczeniaka. Vida długa chwilę stała jak zamarała. Niewątpliwie przygotowała się skrupulatnie na ten moment pierwszego spotkania na wypadku powrotu Glenna. Z pewnością zamierzała być uosobieniem godności, dumy i mroźnej indyjskiej grzeczności.

Ala stało się coś całkiem innego, a było tak żywiołowe i nie do odparcia, jak fala przypływu rozrywająca wszystkie sztuczne tamy.

Vida stała jak przyczołżona do miejsca. Jej prawa ręka, która przytrzymywała kosz z bielizną, opadła na dół. Kosz zachował jeszcze parę sekund chwinną równowagę na jej głowie, a potem poleciał na ziemię. Ruszyła pędem do Glenna z rozwartymi ramionami i nieartykulanym ptasim piskiem, a bielizna rozsywała się dokoła niej, biała, różowa, niebieska; śmieszny to był widok, jakby poruszenie stada niebieskich, różowych i białych mew. W środku podwórka spotkali się i padli sobie w objęcia, jak byż poza nimi nie istniało nic na świecie —

i pewnie tak się właśnie czuli — i niech licha powie wszystkie formy, dumę, godność i ustalony sposób zachowania! Catowali się, tulili, kochali w ramionach, objęci jakby już nigdy nie mieli się rozłączyć. A wszystko to działo się na oczach całego podwórka, na środku hacjendy, publicznym centrum całej społeczności.

Można się było spodziewać, że te gadatliwe łroki wokół piła zareagują na to widowisko zwykłą wrzawą, okrzykami, śmiechem albo



kpinami, wymyślaniem lub przywoływaniem wszystkich wyświec. Ale nie takiego nie zaszło. Te kobiety wycofały się spokojnie, jak robaki, które wkreślają się głębiej w ziemię, gdy ją poruszy łopata. Jedne miały wyraz zaskoczenia na twarzy, inne, jakby doznały cudownej wizji albo zażyły środek znieczulający. Thumbs nie wątpił jednak, że w ciągu dziesięciu minut przyjdą na pewno do siebie i wieść rozejdzie się w mig po całej miejscowości aż do przystani, a nawet do rybaków na morzu.

Na ogromnym, pustym podwórku kochankowie nadeł stali zatopieni w transe, łącząc swój oddech w niemy młotowym ducie, w gorączkowo szepcanej obietnicy że Glenn nigdy, przynigdy nie odda jej nikomu i że Vida jest na zawsze i po wieki wieków umiłowany sercem jego serca...

Mama mia, to ci dopiero bigos! — myślał Thumbs, który przeszedł nie zauważony obok nich do domu Manuela.

Miał rewolwer w kieszeni, a niósł też butelkę najlepszej tequila dla celów obronnych. A nuż da się jeszcze uniknąć śmierci i morderstwa, jeśli on pierwszy zanieśli i w odpowiedni sposób przedstawi Manuelowi tę złą wieść...

Można całe życie przeżyć wśród Indian meksykańskich, a jeszcze nie rozumieć ich serc, dusz, umysłów czy czegoś tam innego, co kieruje ich działaniem.

Gdy Vida ostatecznie nie została żoną Manuela, a całkiem otworzył i ochoczo jawiała swe uczucia dla Glenna, Thumbs, jak zresztą i cały Tiburon, oczekiwał krwawej zemsty. A co najbardziej go niepokoiło i kazało błyskawicznie nad dwójkiem rozmarzonym kochanków, to niezmiennione zachowanie Manuela. Thumbs nosił rewolwer w kieszeni na wszelki wypadek, nasłuchiwał noca odgłosu bosych stóp stających ukradkiem, stłumionych krzyków, wyciekał blisku noża Manuela i zaczął sygnalizować tak lekko i mało, jak jeszcze nigdy od czasu służby w marynarce. Podczas gdy Glenn był pogodny i szczerzył jak jeszcze nigdy, Thumbs stał się nerwowy i rozstrojony w przewidywaniu wybuchu śmiertelnej zawiści i zemsty ukrytej pod płaską czołową, tępa maską Manuela.

(Ciąg dalszy nastąpi)